Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204 115.
Cena pojedyńczego egzemplarza 15 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodniowo we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów 1,50 zł z doręczeniem 1,65 zł miesięcznie. Kwartalnie wynosi 4,50 zł z doręczeniem 5,05 zł.
Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronie 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.
Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

Rok X. Nowemiasto-Pomorze, Czwartek, dnia 20 listopada 1930 Nr. 136

Pogląd na wynik wyborów do Sejmu na Pomorzu.

Wybory do Sejmu, które dzięki towarzyszącym im represjom odbywały się w niesłychanych wprost warunkach, mamy już poza sobą. Po tych istnych orgjach przedwyborczych, rozpętanych po całym kraju, które jego ludność wprawiły w stan niebywałego rozgorączkowania i wzburzenia, teraz po dokonanych już wyborach odetchnęliśmy z pewną ulgą, że przecież to się już raz skończyło, gdyż stan ten na dłuższą metę stał się wprost nie do zniesienia. Teraz, kiedy walka skończona, batalja rozegrana, surmy borby wyborczej ucichły, przyjdzie nam już tylko refleksyjnej ocenie poddać jej wyniki, zastanowić się nad jej rezultatem i wysnuć z nich perspektywne wnioski na przyszłość.

Rzućmy wzrokiem duszy nasamprzód na rezultat wyborczy na naszem Pomorzu.

Górą jest u nas Stronnictwo Narodowe z sześciu mandatami. Poprzednio miało tylko cztery mandaty. Z tego nam chyba cieszyć się należy, że Stronnictwo takie, jak Narodowe, o tak wyraźnem obliczu katolickiem i narodowem, mającem tak dużo wewnętrznych walorów i zasług i z okresu niewoli i zmartwychwstania Polski za sobą, u nas mimo tak niebywałych dotąd warunków nietylko utrzymało się przy swoim stanie posiadania, ale ponadto zdobyło dwa nowe mandaty.

Jako drugie z rzędu po Narodowem stronnictwie na Pomorzu idzie t. zw. Centrolew. Jeżeli on w innych dzielnicach był ze stanowiska i katolickiego i narodowego nie bez wielkiego zastrzeżenia, gdyż skupiał w sobie żywioły radykalne, to u nas ten t. zw. Centrolew obaw poważnych budzić nie mógł, gdyż tu rozchodzić się mogło jedynie o kandydatów Piasta i N. P. R. Jedyny socjalista na czwartem miejscu w obwodzie toruńskim nie wchodził wogóle w rachubę, gdyż nie miał absolutnie widoków przejścia. Ci kandydaci, którzy przeszli z siódemki i pod względem katolickim i narodowym są bez zarzutu. Swoją drogą cała ta kombinacja centrolewowa była bardzo niefortunna i szkodziła w innych dzielnicach bardzo tym stronnictwom, w skład jej wchodzącym, które oparte są na ideologji chrześcijańskiej, jak Piast i N. P. R.

Najmniej otrzymała tu na Pomorzu sanacja, gdyż na ogólną sumę 14 mandatów tylko trzy. W stosunku do tak olbrzymich wysiłków oraz do tak rozwiniętej akcji represyjnej jest to rezultat dość nikły. Widać, że sanacja u nas podatnego gruntu nie znajduje i na naszym gruncie przyjąć się jakoś nie może.

Jest to łatwo zrozumiałe. Wszak my mamy tu silniej rozwinięte poczucie praworządności i sprawiedliwości oraz odpowiedzialności obywatelskiej za losy państwa. Nam metody takie, jak necenie „cukierkami“ lub zmuszanie represjami wcale a wcale nie trafiają do przekonania. Może być, że w innych dzielnicach Polski, o mniej rozbudzonym duchu obywatelskim i niższym poziomie intelektualnym takie metody, jakie stosuje sanacja, dają dla niej rezultaty korzystne, ale u nas jest wręcz przeciwnie. Nam też nie można imponować ideologją jednej osoby, w ręce której chce się złożyć losy całego państwa, my chcemy wszyscy współdziałać nad dobrem państwa i się troskać o jego losy. Nas Pomorzan można łatwo pozyskać dla każdej sprawy, dobrej i wzniosłej, ale musimy widzieć jasno wytknięty program, a nadewszystko rzetelne i godziwe środki i sposoby, do tego celu prowadzące. Jeśli sanacja u nas niema powodzenia i tak nikłe osiągnęła rezultaty przy obecnych wyborach mimo tak ogromnego nakładu, to już niech sobie przypisze winę, niech to będzie dla niej bodźcem do poddania rewizji i całego systemu swego, stosowanego względem nas i jej wszystkich dotychczasowych metod postępowania względem nas.

Rezultat wyborów na Pomorzu, jako całość ujęty, uważać należy jako nader korzystny. Bo trzy mandaty poselskie, które przypadły w udziale sanacji, zdobyte zostały na Niemcach. Niemcy zaś nie uzyskały ani jednego mandatu. Coprawda lista niemiecka w grudziądzkiem została unieważniona. Wolelibyśmy ich byli pobić we walce wyborczej, ale i tak chyba nie będzie śmiał nikt twierdzić zagranicą, że roszczenia niemieckie do Pomorza, jako do ziemi rdzennie niemieckiej, mają jakąkolwiek podstawę słuszności za sobą.

Reasumując to wszystko, cośmy wyżej powiedzieli, z ogólnego wyniku na Pomorzu możemy być zadowoleni. Wśród posłów 14, którzy wyszli tym razem z wyborów, aczkolwiek należą do różnych obozów, niema ani 1 Niemca ani socjalisty, w przeciwieństwie do poprzednich wyborów, gdzie trzy mandaty przypadły Niemcom, a jeden socjalistom. Tymrazem wszyscy 14 są i katolikami i Polakami.

Ogólny wynik w całym kraju omówimy w następnym numerze.

Wyniki wyborów w b. dzielnicy pruskiej.

W okręgu bydgoskim.

Lista nr. 4 — 2 mand., lista nr. 7 — 2, lista nr. 1 — 1, lista nr. 12 — 1. Lista Ch. D. oraz lista niezależnych socjalistów nie otrzymały żadnego mandatu.

Okręg Poznań miasto.

Poznań. Lista narodowa nr. 4 — 63775 i 3 mand. Lista nr. 1 — 36978 i 1 mand. Lista nr. 7 — 4924 bez mand. Lista nr. 12 — 2900 bez mandatu.

Okręg Poznań wieś.

Poznań. Lista nr. 1 — 1 mandat, lista nr. 4 — 2 mandaty, lista nr. 7 — 1 mandat.

Okręg gnieźnieński.

Gniezno. Lista narodowa nr. 4 zdobyła w tym okręgu 2 mandaty, również 2 mandaty zdobyła lista Centrolewu, a 1 m. — lista Be Be.

Okręg ostrowski.

Ostrów. Lista nr. 4 — 43 182 i 2 mandaty. Lista nr. 7 — 85 775 i 3 mandaty. Lista nr. 1 — 37 557 i 1 mandat. Lista nr. 4 otrzymała z górą 22.000 głosów więcej, niż przy poprzednich wyborach.

Okręg szamotulski.

Szamotuły. Lista nr. 1 — 1, 4 — 2, 12 — 1, 7—1.

Wynik wyborów na Pomorzu.

Okręg Nr. 29 (Tczew).

Ogółem: Nr 1 — 30.970 — 1 mandat, Nr. 4 — 68 088 — 3 mandaty, Nr. 7 — 42.799 — 1 mandat, Nr. 12 — 15 740 bez mandatu.

Okręg nr. 30 (Grudziądz).

Ogółem w całym okręgu: Nr. 1 — 30.058 gł. — 1 mandat, Nr. 4 — 41.016 gł. — 1 mandat, Nr. 7 — 50.059 gł. — 2 mandaty.

Okręg nr. 31 (Toruń).

Nr 1 — 31 313 — 1 mandat, Nr. 4 — 55.828 — 2 mandaty, nr. 7 — 50 590 — 2 mandaty.

Górny Śląsk.

Katowice. Okręg katowicki. Katolicki Blok Ludowy 2 mandaty, sanacja 2 mand. i Niemcy 1 mandat.

Okręg Król. Huta. Katolicki Blok Ludowy 2 mandaty, sanacja 2 mand. i Niemcy 1 mandat.

Okręg cieszyński. Katolicki Blok Ludowy 3 mandaty, sanacja 2, Niemcy 1 i socjaliści 1.

Okręg nr. 1 — m. Warszawa.

Lista nr. 1 — 184 165 gł. 7 mand., lista nr. 4 — 80 240 gł. 3 mand., 7 — 32 737 gł. 1 mand., 17 — 39 659 gł. 1 mand., 18 — 32 189 gł. 1 mand., komuniści 40 126 gł. 1 mand.

Okręg nr. 2 — Warszawa powiat.

Lista nr. 1 — 3 mandaty, nr. 4 — 1 mand., nr. 7 — 1 mand.

Liczba głosów, oddanych na obóz narodowy, wzrosła w całej Polsce.

Z niedokładnych obliczeń, jakie posiadamy, wynika, iż i na terenach dawnej Kongresówki i Małopolski bardzo poważnie wzrosła liczba oddanych głosów na listę narodową. Przy omawianiu tych spraw nie należy zapominać, w jakich warunkach wybory obecne były przeprowadzane. Okazuje się, iż zdrowa opinja publiczna opowiedziała się za listą narodową. Gdyby wybory przeprowadzone były tak, jak mówią ustawy, to liczba mandatów obozu narodowego byłaby przynajmniej ogromnie wzrosła.

Zwycięstwo listy narodowej w Poznańskiem.

Obóz narodowy zyskał ogromną ilość głosów w porównaniu z wyborami z r. 1928. W r. 1928 obóz narodowy w Poznańskiem miał mandatów 8, obecnie będzie miał 13. Należy nadmienić, iż miasto Poznań na 4 mandaty dało obozowi narodowemu 3 mandaty, podczas gdy w r. 1928 były 2.

Zwolnienie z aresztu ks. Panasia.

Grudziądz. Ks. Panaś, o którego aresztowaniu donosiliśmy, został na skutek polecenia sędziego śledczego przy sądzie okręgowym w Chojnicach zwolniony. Ks. Panaś nie uzyskał mandatu w okręgu kaszubskim.

P. Sołtysiak zwolniony.

B. pos. Sołtysiak aresztowany został, jak już donosiliśmy, 14 bm. W sobotę odstawiono go do sądu w Toruniu, gdzie sędzia śledczy po przesłuchaniu nakazał jego zwolnienie.

Ciekawy wypadek w procesie red. Morzyckiego.

Grudziądz. W sprawie sądowej przeciwko red. Morzyckiemu, oskarżonemu w związku z zerwaniem godeł państwowych ze starostwa w Grudziądzu, zaszedł znamienny wypadek. Na rozprawie w dniu 15 bm. po zeznaniu głównego świadka oskarżenia niejakiego Kowalskiego, sędzia p. Kulerski nakazał natychmiastowe aresztowanie tegoż, a to z powodu udowodnionego krzywoprzysięstwa w związku ze sprawą contra Morzycki. Świadek Kowalski twierdził, że red. Morzyckiego poznaje jako jednego z tych, którzy zrywali szyld starostwa grodzkiego i oświadcza, że dokładnie zdaje sobie sprawę z tego, że to był Morzycki, gdyż w 2 tygodnie później widział go pod bramą „Słowa Pomorskiego“. Mimo zwrócenia przez sąd uwagi, że Morzycki w tym czasie siedział w więzieniu, świadek Kowalski obstaje przy swojem. Kowalski jest specjalnym typem świadka, ale źle nauczonym. Rozprawę przerwano i odroczono.

Skazanie b. posła Kostrubały.

Lublin. W wyniku rozprawy, która odbyła się w zamojskim sądzie okręgowym w dniu onegdajszym, ogłoszony został wyrok, skazujący byłego posła Kostrubałę Stanisława na 1 rok twierdzy z zaliczeniem aresztu prewencyjnego. Skazanie nastąpiło z paragrafu 129, część I, punkt 3 K. K.

druga konfiskata naszej gazety została przez Sąd uchylona.

A więc po co było konfiskować?

II. Ks. 349|30.

Postanowienie.

Sąd Powiatowy w Nowemmieście w sprawie zajęcia czasopisma „Drwęca" nr. 134, z dnia 15-go listopada 1930 r. za umieszczenie artykułów pod tytułem: 1. „Na kogo głosować", 2. „Z życia inwalidów" od słów: „lecz pewni ludzie" do słów: „oparte o większość społeczeństwa", 3. „Ofiara bojówkarza sanacyjnego", a mianowicie nagłówek oraz zdanie od słów: „funkcjonarjusz straży granicznej" do słów: „bredni sanacyjnych" oraz zdanie ostatnie,

postanawia:

Uchyla się nałożony areszt kosztem Skarbu Państwa,

albowiem

inkryminowane artykuły, zdaniem Sądu, nie zawierają istoty jednego z czynów, zagrożonych karą w §§ 85, 111 i 130 k. k., na podstawie których Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego dokonał zajęcia. Zdaniem Sądu odnośne artykuły zawierają tylko do pewnego stopnia krytykę Rządu oraz polemikę z przeciwnym obozem politycznym, który jednakowoż nie uzasadniają zajęcia na podstawie § 23 ust. prasowej z dnia 7 maja 1874 r.

Nowemiasto, dnia 17 listopada 1930 r.

Sąd Powiatowy
(—) Guttmann.

Za zgodność
Nowemiasto, dnia 17 listopada 1930 r.
Machliński, sekretarz sądowy.

Zajęte przez p. burmistrza Kurzętkowskiego artykuły podajemy poniżej:

Od jednego z kapłanów naszej okolicy otrzymujemy następujące wywody:

Na kogo głosować?

II.

Rządy sanacyjne nie są zdolne do doprowadzenia państwa na pomyślniejsze tory dobrobytu. Może za to mają inne walory, zdolne zastąpić braki gospodarcze. Głośno mówi się ze strony miarodajnych czynników sanacyjnych, np. o akcji wychowania narodu i jego przedstawicielstwa w Sejmie. Nikt nie będzie twierdził, że nasz naród nie potrzebuje oświaty i wychowania, nawet wielu, bardzo wielu posłom przydałoby się kilkanaście gruntownych lekcyj, ale metody, których używa sanacja, są tak niesłychane, tak niepojęte, że przechodzą wszystko, cośmy dotychczas nawet za czasów pruskiej niewoli doznali. Naród się lży od idjotów; posłów, cały Sejm obrzuca się błotem, używa się wyrazów, których w pospolitem nawet towarzystwie nie wolno używać, konstytucję nazywa się niechlujną itp. Pośmiewiskiem staliśmy się pomiędzy narodami, bo żaden inny naród w Europie, ani może w całym świecie podobnych wyrażeń o sobie nie słyszał.

A jak nazwać te ciągłe praktyki ze zwoływaniem, odraczaniem i zamykaniem Sejmu, a to wszystko niby na podstawie konstytucji?

Zwolenników jedna się zapomocą papki i pogróżek. Jednych dusze zyskuje się za kredyty, za pieniądze formuje się często z mętów społeczeństwa drużyny rozbijaczy, innych się nastrasza, szykanuje, dusi, aby dobrowolnie przystąpili do tegoż grona. Są napady, pobicia w biały dzień, lecz nie słyszy się o jakiemś wykryciu sprawców, natomiast swych przeciwników, tych niezależnych, za byle jakie słowo krytyki się aresztuje, nawet po nocy wywozi się do dalekiego Brześcia n. Bugiem. I jaki jest skutek tego postępowania? Z jednej strony łamie się charaktery, wychowuje dusze niewolnicze, spaczone, tchórzów, innych przyzwyczaja się do swawoli i bez karności. Z tej kategorji obywateli nie dużo będzie miała Polska pociechy, bo ci pójdą za każdym już, kto na nich krzyknie, kto im trzosem przed nosem potrzęsie, inni natomiast nie będą nigdy chcieli uznawać prawa i praworządności.

A serca tych prześladowanych, tych wszystkich, którzy do sanacyjnego obozu przystąpić nie chcą, napełnione są goryczą, boleścią niewysłowioną na widok tego wszystkiego, co to się w naszej kochanej Polsce dzieje. Takiej „swobody" i „wolności przekonań" doczekaliśmy się za rządów sanacyjnych!

Ten drażliwy, zaczepny i niekulturalny sposób postępowania menerów sanacyjnych świadczy też najlepiej o całej ich etyce, o ich moralności, o ich zasadach religijnych. I choć pod względem religijnym niejednemu z nich nic zarzucić nie można, to jednakowoż większość ich nosi tę wiarę, a zwłaszcza wiarę katolicką tylko od parady, z okazji rozmaitych galówek. Zresztą pod względem wiary sanacja żadnego wyraźnego oblicza nie może mieć, bo składa się przecież i z katolików praktykujących i obojętnych zupełnie, z innowierców i apostatów bezwyznaniowców, wyraźnych ateuszów, masonów, żydów, schizmatyków, heretyków, polaków i niepolaków. Jak się tam prawdziwy polak-katolik swobodnie czuć może, to już jego tajemnicą. Takiemu zlepkowi religijnemu i narodowemu my losów naszej wiary katolickiej, wychowania naszej młodzieży i wiele innych spraw, związanych z wiarą, powierzyć nie możemy, nie możemy się spodziewać żadnej obrony, jak już tego mamy dowody.

Zresztą, cały ten obóz sanacyjny, sklejony z najrozmaitszych warstw społecznych i sprzecznych interesów i przekonań politycznych i religijnych, różnych narodowości, trzyma się nie dzięki jakiemuś wyraźnemu pogromowi, tylko dzięki jednej osobie. Jeśli tej zabraknie, rozpadnie się też ten bezduszny zlepek, jak bańka mydlana.

Kierunek sanacyjny nie posiada zatem żadnych walorów, dla których człowiek szanujący się i rozumny, kochający swą wiarę katolicką i swój naród, mógłby na numer listy sanacyjnej oddać swój głos.

A Centrolew jakie nam daje gwarancje? Nie można Narodowej Partji Rob., nie można „Piastowi" robić zarzutów. Szkoda tylko, że łączą się te dwie partje o narodowych i chrześcijańskich poglądach razem ze socjalistami, choć coprawda tu u nas na Pomorzu socjalista, stojący dopiero na 4 miejscu jako poseł do Sejmu, prawdopodobnie nie przejdzie.

Najpewniejsze przeto stron. pod względem narodowym i katolickim jest bezwarunkowo Str. Narodowe, które ze swym szeroko zakrojonym programem daje nam gwarancję, że mogłoby, dostawszy się do władzy, wyprowadzić naród i państwo z tej biedy i nędzy na tory poprawy bytu, na drogę praworządności, a Kościołowi katolickiemu zapewnić w Polsce należne mu miejsce naczelne. Chcesz iść zatem, Polaku katoliku, najpewniejszą drogą, to oddaj głos swój na listę nr. 4! X.

2. Z notatki na stronie trzeciej p. t. „Z życia inwalidów" środkowy ustęp:

„lecz pewni ludzie, stojący na czele tego Zw., chcąc się sanacji przypodobać, wydali nakaz, aby Inw. i wdowy po nich, głosowali tylko na jedynkę, dając niedwuznacznie im do zrozumienia, że apolityczność oznacza opozycję. Po tem wyjaśnieniu rozdano pomiędzy inwalidów ulotki BB Zarząd uczynił to pod naciskiem. Jesteśmy dziś świadkami rozbijania i wnoszenia polityki do organizacyj apolitycznych przez obóz, głoszący bezpartyjność. Czyż to nie wygląda na kpiny? Mamy nadzieję, że inwalidzi nie ulękną się sanacyjnego straszka, który grozi nawet odebraniem renty i tp. represjami i przy wyborach oddadzą głos, jak im sumienie prawego Polaka podyktuje, Przecież wybory są tajne. Tylko ludzie słabej woli mogą się uleknąć podobnych gróźb. Przecież ani rząd obecny nie jest wieczny i prędzej czy później nastąpią i w Polsce rządy, oparte o większość społeczeństwa".

3. Z notatki „Ofiara bojówkarza" — nagłówek i środkowe zdanie:

Ofiara bojówkarza sanacyjnego na wiecu w Osowie zmarła.

„funkcjonarjusz straży granicznej w Czersku strzelał do tłumu, który nie chciał słuchać bredni sanacyjnych".

Kursy pożyczek polskich na giełdach nowojorskich znowu się pogorszyły.

Na rynku akcyjnym panowała w tygodniu sprawozdawczym w dalszym ciągu zupełna cisza. Na ostatnich zebraniach niektóre papiery wykazały dość dużą zniżkę.

Kursy pożyczek polskich na giełdzie nowojorskiej uległy ponownemu pogorszeniu.

Obroty na giełdzie dewiz z powodu restrykcyj kredytowych Banku Polskiego i banków prywatnych nieco się zmniejszyły.

Graebego skazano na 6 mies. więzienia.

Bydgoszcz. W dalszym ciągu procesu Graebego trybunał przystąpił do odczytywania aktów i dokumentów.

Następnie zabrał głos prokurator dr. Kuziel, który uzasadniał poszczególne punkty oskarżenia, wnosząc o karę 6 ciu miesięcy więzienia z par. 129 k. k. oraz z par. 87 k. k. 2 lat twierdzy.

Z kolei przemawiali obrońcy, b. poseł z Klubu Niem., Spitzer, który zajął się stroną prawną aktu oskarżenia oraz Grzegorzewski z Poznania.

Po replice prokuratora sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok, mocą którego b. poseł K. Graebe skazany został za przestępstwa z par. 129 na 6 miesięcy więzienia. W uzasadnieniu wyroku sąd uznał winę oskarżonego z par. 129 k. k. za udowodnioną, a w szczególności, iż Graebe, jako założyciel i kierownik „Deutschtumsbundu", działał świadomie w kierunku osłabienia i udaremnienia wykonania ustaw państwowych oraz zarządzeń administracyjnych, tyczących się całego szeregu ustaw o opcji, przelaniu praw skarbu państwa niemieckiego na skarb polski, ustaw o poborze do wojska itd. Co do par. 86 k. k. sąd nie dopatrzył się dowodów winy oskarżonego Graebego i z tego paragrafu nie wymierzył mu kary.

Dla Polski niema nawet dyskusji w sprawie Pomorza.

Londyn. W związku z tendencyjną wiadomością korespondenta paryskiego „Times'a" o stanowisku Polski wobec niemieckich żądań rewizyjnych, wysłał ambasador polski w Londynie pismo do „Timesa", w którem stwierdza, że Polska pod żadnemi warunkami nie jest skłonną przyjąć sympatycznie wypowiedzianych ze strony niemieckiej argumentów w sprawie Pomorza, gdyby Niemcy zechciały pośredniczyć w pewnych sprawach między Polską i Litwą.

Wobec powyższego oświadcza ambasador w liście, że żadne miarodajne koła polskie nie mogą bezwarunkowo uznawać tzw. „argumentów niemieckich w sprawie korytarza" i żadne czynniki odpowiedzialne w Polsce nie będą się wdawały w dyskusję nad tem zagadnieniem.

Wybory w Gdańsku. — Polacy 2 mandaty.

Gdańsk. Ilość mand. zmniejszono ze 120 na 72. Socjaliści — 18 mand. (powinni byli uzyskać zgórą 25), Nacjonaliści niemieccy — 10 m. (poprzednio mieli 5), Centrowcy — 11 m., Komuniści — 7 lub 8 m. (zyskali ok. 50 proc.)., Polacy — 2 m., Hitlerowcy — 12 m. (poprzednio mieli 1), Blok wspólnoty niemieckiej — 7 m. Pozostałe ugrupowania — 4 m.

„Stahlhelm" przepowiada nową wojnę światową.

Berlin. W Dreźnie odbył się metting Stahlhelmu na znak protestu przeciwko uchwałom przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Przywódca Stahlhelmu Duesterberg zaznaczył, że hasło „precz z wojną" uważane być musi w Niemczech za nonsens i że Niemcy muszą zbroić się.

Stahlhelm oczekuje od nowego szefa Reichswehry, że uczyni wszystko, ażeby podtrzymać ducha narodowego w armji niemieckiej. Moskwa — kończył mówca — oparta na swym przemyśle wojennym, zamierza w 1932 r. rozpocząć kroki w kierunku na zachód. Gdyby do tego doszło, wybuch nowej wojny światowej stałby się faktem.

Zamach na premjera japońskiego.

Tokio. Na premjera japońskiego Hamaguchi dokonano zamachu rewolwerowego.

Kula zraniła premjera w brzuch. Sprawcę zamachu, pewnego młodego człowieka, ujęto, zanim mógł oddać drugi strzał. Motywem zbrodni ma być to, iż polityka premjera spowodowała złą sytuację gospodarczą.

Premjer poddany został operacji wycięcia kawałka jelita, przestrzelonego w 8 miejscach; następnie dokonano na chorym poraz trzeci zabiegu transfuzji krwi.

M. T. PORKINS. 83

CZARNE WIDMO.

POWIEŚĆ.

Przekład z angielskiego.

(Ciąg dalszy.)

Srogie obchodzenie się ze służbą, nieokiełznany język, pospolita i obydna kokieterja z odwiedzającymi mnie towarzyszami broni, bezczelna arogancja wobec żon oficerów, które nie chciały z nią przestawać, wybuchy szalonego gniewu za to, że nie dość dzielnie broniłem jej sławy i stanowiska w towarzystwie, zmieniły mi wkrótce dom własny w piekło. Wreszcie skompromitowała siebie i mnie do najwyższego stopnia, biorąc udział w balu podoficerów i sierżantów. Na balu tym upiła się i w tym stanie przywieziono mi ją do domu. Tak dalece iść nie mogło. Nazajutrz przywołał mnie jenerał i w ostrych wyrazach żądał zmienienia [illegible] domowych stosunków. Widząc jednakże mą rozpacz, słysząc stanowcze z mej strony orzeczenie, iż pozostaje mi jedynie samobójstwem położyć koniec takiemu położeniu, zmiękł i daleko łagodniej zaczął mówić, dając mi radę, abym w dobry sposób rozłączył się z tak niemożliwą żoną:

— Zamiast myśleć w dwudziestym pierwszym roku życia o śmierci samobójczej, zobowiążesz się wypłacać roczną rentę tej kobiecie, pod warunkiem, że cię opuści i nazwiska twego nosić nie będzie, ale uprzedź ją, że jeźli kiedykolwiek poważy się podnieść swe pretensje, odtrącisz ją zupełnie i nie dasz jej grosza. Z powodu jej złego zachowania się prawo będzie za tobą.

Zastosowałem się po rady mego jenerała i miałem długą i męczącą rozprawę z Rosą, która po wytrzeźwieniu udawała bardzo skruszoną i czułą, zgodziła się jednak na wszystko, gdy przysiągłem na biblię, że raczej się na miejscu zabiję, niżbym dalej podobne miał wieść życie. Zobowiązałem się wypłacać jej kwartalnie dwie trzecie mych dochodów i odwiozłem ją do jej rodziców.

Następnie wyjechałem za rocznym urlopem do Anglji, a po powrocie do Indji znajdował się pułk mój w zupełnie innym okręgu, nie miałem żadnej odtąd styczności z Rosą. Po kilku latach o całem tem zajściu wszyscy zapomnieli. Mówiono, że popełniono jakieś szaleństwo, ale, że piękna mulatka, moja żona, dawno temu umarła; uchodziłem za wdowca lub kawalera. Wziąłem udział w wyprawie afganistańskiej, przeżyłem rozmaite wypadki i przygody i starałem się także zapomnieć.

Ale nie zapomniała o niczem owa nieszczęsna kobieta i groźbą swego powrotu wyłudzała ciągle odemnie pieniądze. A tak, żyjąc we świecie, nie należę do niej, ponieważ jestem wykluczony od tego, co dla człowieka staje się najwyższem szczęściem. Nigdy prawdziwa i czysta miłość nie da mi poznać swoich rozkoszy, nie dla mnie dom rodzinny i spokój domowego ogniska, dlatego też może stałem się twardym, zgorzkniałym, jak każdy nieszczęśliwy człowiek!

— A jednak trzeba się pogodzić z losem — — może się znajdzie sposób wyjścia, czy ojciec pana wie o tem małżeństwie?

— Nie. Poczciwy myśli nad wyszukaniem mi jakiejś ładnej, majętnej panienki.

— Jak naprzykład panna Cotton? — zapytała Linda z pewną żywością. (C. d. n).

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 19 listopada 1930 r.

Kalendarzyk. 19 listopada, Środa, Elżbiety kr. wd.
20 listopada, Czwartek, Feliksa, Walezjusza w.

Wschód słońca g. 7 — 22 m. Zachód słońca g. 15 — 59 m.
Wschód księżyca g. 7 — 38 m. Zachód księżyca g. 15 — 38 m.

W sprawie wydawanych przez pracodawców zaświadczeń zwolnionym robotnikom.

Zarząd Obwodowy Funduszu Bezrobocia w Toruniu podaje do wiadomości pracodawców, że zaświadczenia, wydawane zwolnionym z pracy robotnikom, winny być zaopatrzone w numer prowadzonego, stosownie do § 8 rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 1. 5. 1926 r. (Dz. U. R. P. Nr. 45|26 poz. 278) specjalnego rejestru wydanych zaświadczeń.

Zaświadczenia, wydane bez numeru rejestru, nie będą przyjmowane od bezrobotnych, a zakłady pracy, nie prowadzące rejestru wydanych zaświadczeń, pociągane będą do odpowiedzialności za niestosowanie się do przepisów.

Dotyczy ogłoszeń.

W sprawie ogłoszeń w gazecie zaznaczamy, iż takowe przyjąć możemy do odnośnego numeru tylko, o ile one wpłyną najpóźniej do godz. 8,30 rano. Po tym czasie umieścić możemy dopiero w następnym numerze, inaczej bowiem opóźniłoby się wydanie gazety.

Z miasta i powiatu!

Z urzędu stanu cywilnego Nowegomiasta od 1 października do 31 października 1930 roku.

Urodzenia: niezamężna Marjanna Raszkowska (1) (Jadwiga), handlarz Roman Lisiński (3) (Teresa, Anna), robotnik Władysław Górski (13) (Teresa, Jadwiga) (parka), robotnik Władysław Skolmowski (18) (Teresa), adwokat Władysław Rozwadowski (14) (Jan, Władysław), starszy pocztyljon Józef Bielicki (15) (Henryk, Józef), szewc Jan Kasprowicz (19) (Stefanja, Pelagja), murarz Wincenty Lech (21) (Ewa, Leokadja), robotnik Bolesław Maciejewski (26) (Stanisław), robotnik Bernard Brzeski (25) (Henryk, Władysław), murarz Józef Morenz (22) (Leokadja, Maksyma), mistrz fryzjerski Leon Pawski (29) (Leon, Franciszek), małorolny Konstanty Markowski (26) (Regina, Urszula).

Zgony: Leokadja Leśniewska 21 lat. Bronisław Ulatowski 10 lat, wdowa Helena Marcinkowska z Dobrych 65 lat, Irena Łeckowska 14 dni, robotnik Walenty Ochlak 55 lat, Zbigniew Jan Łużyński 4 i pół miesiąca, dróżnik Antoni Łukaszewski 59 lat, były posiedziciel ziemski Antoni Jóźwiak 50 lat, Otton Klien 89 lat, Marta Kieszczyńska 33 lat.

Zawarte śluby: Wdowiec Władysław Aleksander Mikołaj Olszewski i wdowa Helena Wojciecha Krüger z Jarosów, monter elektrotechnik Alfons Kowalski i nakładaczka drukarni Marjanna Otrembówna, inwalida Paweł Kurlenda i służąca Elżbieta Magdalena Obremska, rachmistrz Powiatowej Kasy Komunalnej Brunon Robert Tytulski i Henryka Kazimiera Kalinowska, pierwszy asystent Wydziału Powiatowego Stanisław Paweł Pański i Marja Dominiakówna.

Dalsze aresztowania.

— Lubawa. Dn. 17 bm. rano nastąpiło aresztowanie p. Krycha. Zostali także aresztowani p. Karczewski z Łążyna i p. Blejer z Rumiana. Wszyscy wyżej wymienieni zostali odstawieni do więzienia w Nowemmieście. Cel tych aresztowań, jak i tylu im podobnych, jest narazie niewyjaśniony. Kiedyż się nareszcie te represje i aresztowania skończą? Takie metody przyczyniają się tylko do tem większego rozgoryczenia szerokich mas.

Jak dzieci szkolne uczciły dzień św. Stanisława Kostki?

— Lubawa. Dzień patrona całej młodzieży polskiej, tak szkolnej, jak i dorosłej, obchodziły wszystkie szkoły naszego miasta, bardzo uroczyście. Podczas nabożeństwa w kościele farnym młodzież szkolna przystąpiła do Komunji św. Zewnętrzna strona uroczystości odbyła się o godz. 10 na sali p. Kowalskiego, na którą oprócz młodzieży stawiło się kilka osób z obywatelstwa miasta. Scena była pięknie udekorowana, a obraz św. Stanisława iluminowany był barwnemi światłami. Na program tej uroczystości złożyły się reprodukcje seminaryjnej orkiestry, deklamacje, śpiewy i przemówienia.

Na wyróżnienie zasługuje przemówienie prof. Żurka do zebranej młodzieży, który wskazał jej, by w swem życiu kierowała się ideałami i cnotami tego młodzieniaszka św., chluby polskiego narodu. Drugi Wychowawca streścił życiorys patrona młodzieży polskiej. Na zakończenie odśpiewano pieśń „O Stanisławie".

Oby ta uroczystość zachęciła młodzież naszą do naśladowania swego patrona, który tam, z wysokości, będzie jej pomagał w nauce i zmaganiach się ze swemi ułomnościami.

Ostatni wysiłek.

— Lubawa. Sanacja w swej niesłychanie ruchliwej propagandzie wyborczej przypuściła na nasze miasto ostatni generalny, zdaje się, szturm, aby przekonać tut. ludność na swą stronę. W tym celu zwołała 14 bm., jako w dzień targowy, przed poł. wiec na sali p. Kowalskiego. Nie był to istotnie wiec, tylko zebranie bojówek „Strzelca", ściągniętego z całej okolicy. Przyjechał nawet samochodem „Strzelec" z Brodnicy z pomocą. Już od samego rana rzucała się w oczy duża liczba Straży Gran., przechadzająca się po mieście razem ze „Strzelcami". Obywatelstwo naszego miasta, widząc, co się święci, postanowiło za wszelką cenę nie brać udziału w tym wiecu, aby nie dać okazji bojówkom do prowokacji. Sala zapełniła się po brzegi publicznością, którą stanowili w przeważającej liczbie „strzelcy", Straż Gran., Policja, bezrobotni i wieśniacy z okolicznych wsi, znajdujący się na targu. Przód sali zajęli zwolennicy i ideowcy BB., a kąty „Strzelec", Strażnicy i policja. Przed rozpoczęciem wiecu rozkolportowano pomiędzy zebranych całe stosy plakatów o najróżniejszej treści, barwie i wielkości. Dalej przystąpiono do głębszych wykładów o radosnej twórczości rządów pomajowych. Zebranie zagaił wódz tutejszych „ideowców", prosząc o spokojne wysłuchanie referatu i aby nie dano powodu do dalszego „rozsławienia" Lubawy, gdyż już tak jest ona aż za bardzo znana. Ale kto się do tego „rozsławienia" przyczynił, nie wspomniał p. Hejka. Chciałby on innym dawać naukę, kiedy właśnie Be Be, a nikt inny, jest winien temu rozgłosowi naszego miasta. Po zagajeniu zabrał głos p. mjr. Paluch, który z przesadną grzecznością zaczął mówić do zebranych o tem, jak to Lubawa słynęła w czasie niewoli z walki o polskość. W czasie swego przemówienia zstąpił z estrady między zebranych i tam kontynuował dalej swe wywody, ubrane w uczuciowe tony. Unikał starannie słów drażliwych, a rozwydrzenie społeczeństwa w walce wyborczej przypisywał dziennikarzom, którzy w swych gazetach podają czytelnikom za dużo rzeczy politycznych i partyjnych, a takie doniosłe poczynania rządu, jak budowa Gdyni, otwarcie kolei węglowej Śląsk—Gdynia i budowanie starannych szos i t. d. zbywają zaledwie kilku wierszami. Jak dobrze dzieje się rolnictwu i ludności wiejskiej, świadczy fakt uczęszczania dzieci ze wsi do gimnazjów, czego przed wojną nie było. Trzeba przyznać, że p. Major się mylił, sądząc tak. Przed wojną młodzież wiejska nie uczęszczała tak licznie do szkół średnich, bo w tych szkołach nauczano dzieci w obcym nienawistnym języku i stąd pochodziła ta niechęć rodziców, co teraz w wolnej Ojczyźnie nie świadczy o dobrobycie, tylko o dążności do nauki i oświaty. A co się tyczy informacyj o poczynaniach rządu prasa nie potrzebuje mieć z tem żadnego kłopotu, aby podać to swym czytelnikom, gdyż uczynił to p. Major, który w toku swego przemówienia obiecał jeszcze kilka razy nas odwiedzić, aby nas tak długo przekonywać i pouczać, dopóki nas nie pozyska dla sanacji. A więc powodzenia p. Majorowi! Na zakończenie wzniósł p. Hejka aż dwukrotnie okrzyk na cześć marsz. Piłsudskiego. Po tym okrzyku zobaczyli zebrani, jak był rozstawiony na sali „Strzelec", strażnicy i garstka ideowców, a reszta, milcząc uparcie, wynosiła się chyłkiem ze sali. Jeszcze kilka godzin hulali po mieście bojówkarze, prowokując spokojnych ludzi, w następstwie czego wzięto kilku na komisarjat w celu spisania protokołu z zupełnie błahych przyczyn. Należy zawdzięczyć tylko taktowi mieszkańców, że nie przyszło do żadnych ekscesów.

Wyświetlanie filmu Przeciwgruźliczego.

Nowemiasto. Staraniem Tow. Kasy Chorych wyświetlany będzie w środę, dnia 19-go bm, w sali Hotelu Polskiego film Przeciwgruźliczy. O godzinie 6-tej wieczorem wyświetlanie filmu dla młodzieży szkolnej, o godzinie 8,30 wieczorem dla dorosłych.

Uprasza się o jak najliczniejszy udział.

To samo dla Lubawy na czwartek w sali p. Kowalskiego.

Zabawa w zaduszki.

Tuszewo. Jak nam wiadomo, zaduszki tego roku przypadły w niedzielę i dlatego Kościół przełożył je na dzień następny. W dzień, poprz. zaduszki, to jest Wszystkich Św. (tego roku niedziela) zaczynają się zaduszki i idziemy z procesją na cmentarz, modląc się i płacząc na grobach. Ponure, szare chmury wiszą na niebie, jakby i ono pokryło się żałobą i chciało również płakać nad temi licznemi cmentarzami, nad umarłymi, tam spoczywającymi i nad tymi wszystkimi żyjącymi, co chodzą i klęczą między grobami z zarodkiem śmierci w sercu. A wiatr szumi żałośnie, jakoby płakał i narzekał nad tem umieraniem ludzi razem z zeschłemi liśćmi, miotanemi pomiędzy grobami. Ach, doprawdy smętny jakiś ten wieczór zaduszny i w żaden inny dzień przez rok cały nie widzi się tyle łez i tylu ludzi w żałobie. I zdawaćby by się mogło, że w ten dzień wszyscy pogrążeni są w gorącej modlitwie za zmarłych. A przecież tak nie było. Kochani czytelnicy, czytając pow. artykuł, nie uwierzą, co się działo w ten wieczór w Tuszewie, w pewnym domu. Oto w mieszkaniu p. M. urządzono zabawę taneczną w ten dzień, poświęcony czci umarłych, podczas której nawet doszło do zaciętej bójki. Gdy młodzież zajęta była „hulaniem", kłótniami i bójkami, starzy powłazili za piec i prowadzili rozmowy. Każdy mógł, widząc to, bez namysłu powiedzieć, że tu mieszkają ludeczki, stojący na bardzo niskim stopniu kultury, bez gruntownych zasad religijnych i moralnej dyscypliny. M., jako człowiek w wieku starszym, zamiast skarcić zachcianki mało religijnej młodzieży, to nawet nie żałował jej mieszkania, narażając siebie na niepotrzebne prace. Wychowanie nowoczesne jest i staje się coraz więcej wychowaniem bez Boga i w ten sposób psuje się coraz więcej od korzenia. Jaka szkoda, że nie ma szkół dla tych rodziców, którzy nie umieją wychować dzieci. Dziecko potrzebuje ideału i celu, co jest nierozłączne z religją i pojęciem Boga. Wychowanie bez Boga i bez religji jest rzeczą niemożliwą, bo uczucie religijne jest podstawą i fundamentem wszelkiego dobra, na którem buduje się wszystko to, do czego człowiek jest powołany.

Oświadczenie.

Kazanice. Wobec artykułu „Słowa prawdy", który się ukazał w „Dniu Pomorskim nr. 263 z dnia 13. XI. rb., podnoszącego ciężkie zarzuty na kierowników i wychowawców Stow. Młodz. Katol. w Kazanicach prosi o umieszczenie w najbliższym numerze „Drwęcy" następującego oświadczenia:

1) Nieprawdą jest, że należenie młodzieży do Stow. Młodz. Katol. w Kazanicach równoznacznem jest z należeniem do organizacji O. W. P., przeciwnie prawdą jest, że Stow. Młodz. Katol. jest zrzeszeniem młodzieży, nie mającem nic wspólnego z organizacją O.W.P.

2) Nieprawdą jest, że młodzież w Stow. Polsk. Młodz. Katol. w Kazanicach przez prezesa okręgowego, ks. wikarego Langego z Lubawy, używana była za jego wiedzą, aprobatą czy zachętą w charakterze bojówek politycznych; przeciwnie prawdą jest, że ks. wikary Lange, jako prezes okręgowy na zebraniu wizytacyjnem dnia 26. X., jak i przedtem zawsze podkreślał wyraźnie apolityczny charakter Stow. Młodz. Kat.

3) Prawdą jest pozatem, że ani patronat ani zarząd Stow. Młodz. Katol. w Kazanicach nie wywierał na Stow. Młodz. i poszczególnych członków żadnego wpływu politycznego. Również prawdą jest, że Stow. Młodz. Katol. w Kazanicach nie było nigdy angażowane w walce partyjnej i nawet żaden z członków prywatnie nie mieszał się do spraw politycznych.

4) Prawdą jest wreszcie że żaden z członków Stow. Młodz. Kat. w Kazanicach nie należy i nie należał do organizacji O. W. P.

Kazanice, dnia 14. XI. 1930 r.

Patronat:
(—) ks. Schwanitz, patron Młodz. Katol. w Kazanicach
(—) Schramke, wicepatron i sekretarz
(—) Pokojski Bolesław (—) Marcinkowski Józef

Zarząd:
(—) Kamiński Julian, prezes (—) Lewalski Leon, skarbnik
(—) Kamiński Jan, komendant (—) Ankiewicz Ignacy, gospodarz

Takie same oświadczenie nadesłało S. M. P. z Byszwałda z następującemi podpisami.

Byszwałd, dnia 14 listopada 1930 r.

Patronat:
(—) ks. Schwanitz, patron (—) Ignacy Wilk, wicepatron
(—) Bernard Lipiński (—) Fr. Mausolf

Zarząd:
(—) Jan Wojciechowski, prezes
(—) Bernard Marcinkowski, sekretarz
(—) Jan Tattmer, skarbnik (—) Antoni Cieszyński, biblj.
(—) Ignacy Licznerski, gospodarz.

Za zgodność, Kazanice, dnia 15. XI. 30., ks. Majka, pleban.

Zebranie wizytacyjne S.M.P.

Z wiary naszej, wola nasza,
z woli naszej, czyn nasz będzie!

Kazanice. Na takich to zasadach założone zostało SMP. w r. 1925 przez ks. wikarego Kwiatkowskiego, a które obecnie prowadzone jest przez niezmordowanego na tem polu ks. wik. Schwanitza. Choć Stowarzyszenie posiada małą liczbę członków, to jednak praca wre i stale postępuje naprzód. Młodzież, z ks. patronem na czele, nie szczędzi ni trudów, ofiar i wysiłków. Założono „Ognisko", w którem młodzież schodzić się może na wspólne pogawędki towarzyskie, odczyty wartościowych książek, gazet i czasopism. W tym też lokalu radośnie witała ks. Prezesa okręgowego, dokonywującego niedawno lustracji tego towarzystwa.

Porównując stan liczebny młodzieży zrzeszonej z młodzieżą niezrzeszoną to publicznie przyznać należy, że dużo osób nie docenia ważności organizacji SMP., gdyż na taką wioskę jak Kazanice, powinno być przynajmniej 50 członków. Te słowa wypowiedział też ks. Prezes okręgowy.

„Wybory są teraz publiczne" słowa przewodniczącego biura wyborczego w Kazanicach.

Kazanice. Działo się w Kazanicach, pow. Lubawa, na Pomorzu, w dniu 16 listopada 1930.

Około godz. 16 i pół przychodzę do lokalu wyborczego, znajdującego się w budynku szkolnym, w celu oddania mego głosu.

Stwierdziłem, że w lokalu wyborczym nie urządzono tak zwanej skrytki, za którą by wyborca mógł swobodnie kartkę swą włożyć do koperty urzędowej, jak to zawsze bywało. Zwróciłem się przeto do p. Przewodniczącego biura wyborczego z tem, by taką skrytkę urządzono, choćby w ten sposób, że tablicę szkolną odsunie się od ściany o tyle, by tam wyborca mógł wejść i kartkę w kopertę wsunąć. Długo odczytywał p. Przewodniczący swoją instrukcję, nie mogąc w niej doczytać się podobnego przepisu.

Kiedym jednak nadal się dopominał onej skrytki, odszedł p. Przewodniczący sam do tablicy szkolnej i przy pomocy innych odsunął ją tak, że teraz dopiero stało się zadość mojemu żądaniu. Najciekawszy jednak był moment, kiedy, w czasie rozprawiania się ze mną o brak skrytki, tenże sam przewodniczący biura wyborczego głośno orzekł:

„wybory są teraz publiczne"!

Ks. Majka, pleban.

Równe obowiązki, równe prawo.

Krotoszyny. Tak powinno wyglądać w naszej Polsce, lecz co się obecnie dzieje, proszę posłuchać: Przed kilku dniami przyjechali młodzi OWP. z Nowegomiasta w okolicę Krotoszyn i Szwarcenowa celem rozdawania ulotek i kartek Stron. Nar. W Krotoszynach Straż Graniczna zatrzymała jadących, a samochód, którym jechali młodzi OWP., aresztowano. Młodzi, nie dając za przegrane, zostawili kierownika samochodu celem legitymowania się, co też nastąpiło. Po pewnym czasie udali się pieszo do Szwarcenowa, oddalonego o 6 klm. Tu rozdawali materjał wyborczy, lecz w połowie wioski Straż Gran. ich zatrzymała i aresztowała. Jeden ze strażników, przodownik, wyrażając się: „ja wam dam czwartkę", odstawił wszystkich na placówkę do Krotoszyn, gdzie zatrzymano ich aż do 6 godz. wieczorem w areszcie.

Następnego dnia przybyło aż dwuch agitatorów od B. B., przywożąc dwa plecaki, pełne ulotek, plakatów itp. i rozdzielali taksamo pomiędzy ludność. Straż Graniczna tych jednakowoż nie aresztowała, a może im jeszcze była pomocną? Materjał rozrzucano na wszystkie strony. Tak wygląda dziś u nas równe prawo dla wszystkich. Ludność tutejsza, oburzona takiem postępowaniem do najwyższego stopnia oczywiście nieprzychylnem okiem spogląda na zwolenników B. B., gdyż ma głębokie poczucie tego, że równe prawo powinno być dla wszystkich.

Przebieg wiecu B. B.

Szwarcenowo. Dnia 14 bm. urządziło B. B. wiec przedwyborczy u p. Chojnackiego w Szwarcenowie. Ludności ciekawej zgromadziło się dość spora liczba. O godz. 5.30 po poł. przyjechali samochodem agitatorzy w osobie niejakich pp. Milewskiego i Kulikowskiego, nacz. poczty z Nowegomiasta. Wiec zagaił miejsc. p. Sołtys. Mówca Milewski rozgadał się, opowiadając różne oklepane frazesy, co słuchaczy nudziło i zaczęły się odzywać głosy o zakończenie gadaniny i otwarcie dyskusji. W dyskusji zabierali głos niektórzy obywatele ze Stronnictwa Narodowego i robotnicy, następnie udzielono głosu p. M. z Nowegomiasta, członkowi OWP. W kilku treściwych słowach zbił p. M. wywody stronników B. B., udowadniając faktami przewrotne opowiadanie przedmówcy przekonywując zebranych, w jak nierzetelny sposób B. B. pracuje i jakim terorem chce dojść do zwycięstwa. To też po skończonej przemowie p. M., publiczn. zażądała zakończenia wiecu co też po odśpiewaniu zwrotki „Boże, coś Polskę" nastąpiło. Z okrzykami: „niech żyją" Dmowski, gen. Haller i Korfanty publiczność zebranie opuściła. W sali pozostali tylko urzędnicy, trzech z urzędu gminnego i kilka osób znanych każdemu w tutejszej gminie z braku jakiegoś wyrobienia politycznego. Taki był przebieg głośnego wiecu str. B. B., który się zakończył zwycięstwem Stronnictwa Narodowego.

Z Pomorza.

10-lecie Pomorskich Kas Chorych.

Grudziądz. W Grudziądzu odbył się onegdaj urocz. obchód z okazji 10 lecia wprowadzenia w życie ustawy o obowiązkach ubezpieczeń na wypadek choroby. Przy tej okazji odznaczono za sumienną pracę kilku pracowników. Uroczystość powyższa odbyła się dla 11 Kas Chorych i to: Brodnicy, Działdowa, Nowegomiasta, Chełmna, Chełmży, Świecia, Torunia miasta, Tucholi i Wąbrzeźna.

Mszę św. w kościele farnym odprawił ks. prefekt Kądziela w obecności przedstawicieli Kas Chorych, władz i obywatelstwa. Następnie w sali hotelu „Pod Złotym Lwem" odbyła się uroczysta akademja. O godz. 11 tej zagaił akademję p. major Kucharski jako komisarz M. Kasy Chorych m. Grudziądza. Po tem zabrał głos zasłużony około rozwoju Kas Chorych dr. Rudkowski, obecnie dyr. Okr. Związku Kas Chorych w Poznaniu, który w dłuższem treściwem przemówieniu zobrazował działalność Kas Chorych przez to 10 lecie.

Nastąpiło odznaczenie zasłużonych działaczy i urzędników Kas Chorych m. in. z Nowegomiasta: p. Wasilewskiego Józefa, dyrektora i Tomaszewskiego Józefa kasjera. Z Działdowa: Kohlgardtówny Heleny, księgowej. Po dekoracji prezydent Włodek, złożył udekorowanym życzenia w imieniu miasta. W imieniu udekorowanych przemówił p. Czajkowski, urzędnik Kasy Chorych m. Grudziądza. Następnie odbył się wspólny obiad.

Aresztowanie oszusta.

Toruń. Aresztowany tu został niejaki Lewandowski Franciszek, członek NPR., który jako książkowy w biurze polnem prac ziemnych, sprzeniewierzył pewną sumę pieniędzy, otrzymanych na zakupno znaczków inwalidzkich. Lewandowski oprócz tego dopuścił się szeregu oszustw, na skutek czego poszkodowany został magistrat i fundusz bezrobocia na większą sumę.

Napad rabunkowy i morderczy.

W. Komorsk. W nocy na 12 bm. wtargnęło dwóch rabusiów oknem do mieszkania bednarza Fiszera i pod groźbą zastrzelenia zażądali wydania pieniędzy. Gdy im odmówiono, bandyci strzelili do śpiącego razem z dziadkiem 19-letniego wnuka, zabijając przy tem owego starca.

Zbrodniarze, nic nie zrabowawszy, zbiegli.

Ostateczny wynik wyborów do Sejmu.

Urzędowa Polska Agencja Telegraficzna donosi, że ostateczne wyniki niedzielnych wyborów do Sejmu przedstawiają się następująco:

Lista nr. 1 (Bezpartyjny Blok Współpracy z rządem) z list okręgowych 203 posłów, z listy państwowej 45, razem 248 (w r. 1928: 127 posłów)
„ „ 4 (Stronnictwo Narodowe) z list okręgow. 54, z listy państwowej 10, razem 64 (w r. 1928: 37)
„ „ 7 (Centrolew) z list okręg. 67, z listy państwowej, 12 razem 79 (w r. 1928 171)
„ „ 11 (Ukraińsko-Białoruski Blok Wyborczy z list okręg. 18, z listy państwowej 3, razem 21 (r. 1928: 30)
„ „ 12 (Blok niemiecki) 5 (r. 1928: 19)
„ „ 14 (Blok narodow. żydowskiej w Małopolsce 4 (r. 1928: 13)
„ „ 17 (Blok obrony praw narodowości żydowskiej w Polsce) 2
„ „ 18 (Ogólno żydowsko-narodowy blok gospodarczy) 1
„ „ 19 (Katolicki Blok Ludowy) z list okręgowych 12, z listy państwowej 2, razem 14 (r. 1928: 18)
„ „ 22 (Komuniści) 5
„ „ 23 (Jednośc chłopska) 1

Izby handlowe wschodnich Niemiec domagają się rewizji granic wschodnich.

Obradujące w Opolu izby handlowe wschodnich terenów Niemiec uchwaliły rezolucję, w której powołując się na krytyczną sytuację gospodarstwa niemieckiego na obszarach pogranicznych, podkreślają konieczność podjęcia przez rząd Rzeszy kroków, zmierzających do rewizji granic wschodnich.

Ogólny wynik wyborów w powiecie lubawskim.

Według zestawienia otrzymała:

lista nr. 1	3692 gł.
lista nr. 4	13310 gł.
lista nr. 7	8837 gł.
lista nr. 22	930 gł.

Uprawnionych do głosowania było 29930, a głosowało 26819, tj. około 90 proc. Unieważniono około 50 gł.

Poprzednie wybory przedstawiały się następująco: Lista nr. 1 — 3.262; nr. 4 — 8.003, nr. 7 — 14.047, nr. 22 — 999.

Przy ostatnich wyborach zyskała lista nr. 1 — 430 głosów, nr. 4 — 5.307. Lista nr. 7 natomiast utraciła około 5.000 głosów, a lista nr. 22 — 51 głosów.

Nad Bałtykiem szalał huragan.

Gdynia. W nocy z 13 na 14 bm. na całym południowym Bałtyku od Szczecina do Królewca szalał huragan o wyjątkowej sile. Huragan wyrządził poważne szkody na wybrzeżu bałtyckiem, w szczególności na wybrzeżu polskiem i W. M. Gdańska.

W porcie gdyńskim pod naporem wichru urwał się hamulec jednego z dźwigów portowych, wskutek czego dźwig wywrócił się na bok. Została zerwana antena radjostacji w Oksywji. W mieście Gdyni wicher zerwał dachy trzech budynków i wywrócił około 100 słupów. Prawie wszystkie linje telefoniczne międzymiastowe były jakiś czas nieczynne. Na Kamiennej Górze wywrócony został wiatrak wodociągowy, huragan wyrwał również wiele drzew z korzeniami.

Giełda zbożowa w Poznaniu.

Notowania oficjalne z dnia 17. 11
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	17.75—18.25
Pszenica nowa sucha	24.50—26 00
Jęczmień	19.00—21 50
Owies	18.00—19.25
Mąka żytnia	29.00—
Mąka pszenna 65 proc.	43.00—46.00
Otręby żytnie	10.50—11 50
Otręby pszenne	12.00—13.00

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne.

Za redakcję odpowiedzialny: Walenty Stawicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.

W całej Zachodniej Polsce, a więc tu u nas na Pomorzu zwyciężyła i wielkie sukcesy odniosła lista **nr. 4. Idea narodowa prędzej czy później zwyciężyć musi w całej Polsce.**

Nie dajcie się otumanić reklamą zwycięstwa jedynki, wszak wszyscy wiemy, w jaki sposób ono zostało osiągnięte. Dlatego w niedzielę, dnia 23 bm. przy wyborach **do Senatu** wszyscy dobrzy Katolicy — Polacy, którzy ukończyli 30 rok życia — głosować

będą znów na listę

№ 4